

Problem Pitagorasa

Pewnego letniego dnia w Grecji, w swojej posiadłości pewien matematyk, znany też jako Pitagoras, świętował swój sukces czyli wynalezienie własnego twierdzenia, które zrewolucjonizowało matematyczny świat. A było to twierdzenie Pitagorasa. Mówiło ono, że suma kwadratów długości przyprostokątnych trójkąta prostokątnego jest równa kwadratowi długości przeciwprostokątnej tego kwadratu. W momencie ogłoszenia swojego twierdzenia, "nieskończoność" złych teorii innych myślicieli legło w gruzach.

Pitagoras był i jest uważany za jednego z najwybitniejszych matematyków na świecie. Do swoich skomplikowanych zadań potrzebował dużej wiedzy, co oznacza że dla niego nie sprawiało trudności co to są liczby rzeczywiste, liczby pierwsze czy zbiory liczbowe. (Co dla wielu uczniów jest problemem) Miał on wielką łatwość w liczeniu ułamków. Ale przy jednym z jego działań które wykonywał, natknął się on na duży problem z którym nawet on nie poradził. Opracowywał on kolejną teorię, która też miała zrewolucjonizować świat matematyki, ale była ona ciężka do zrozumienia dla przeciętnego człowieka. Dużo cyferek, przecinków i natłok obliczeń sprawiało że jego teoria nie była do przyjęcia. Smutny Pitagoras nie wiedział jak sobie z tym poradzić. Parę chwil później poszedł on do parku żeby przemyśleć sytuację. Usiadł on na ławce i myślał. Myślał tak głęboko że w pewnym momencie, otworzył oczy i zobaczył coś niezwykłego.

Po otwarciu oczu, nasz filozof ujrzał ten sam park, tylko w cyfrowym wydaniu, dosłownie cyfrowym... Drzewa zamieniły się w czarne słupy na których była wyryta jedna cyfra. "3,14", widniało na każdym pojedynczym elemencie przyrody. Wstał on i zaczął biec w stronę swojego domu przestraszony. Biegł aż do momentu gdzie drogę zablokował mu wielki, potężny kwadrat. Błąd Pitagoras wyrzucił się o cyfrowy kamień i krzyknął z bólu i w tym momencie wielki kwadrat odwrócił się w jego stronę i wypowiedział do niego te słowa. - "Jak śmiesz przeszkadzać mi w mojej drzemce". Oszołomiony Grek nie wiedział co się dzieje, potęga tej figury odjęła mu mowę. W końcu wydusił z siebie - "Możesz mi powiedzieć, potężny Kwadracie, gdzie ja się znajduje?". Kwadrat spojrział na niego i... roześmiał się. Śmiał się tak głośno, że cała ziemia zaczęła się trząść. Po chwili Pitagoras uspokoił się i zapytał roześmianego Kwadrata - "Więc dostanę odpowiedź?"

- "No jak, jeszcze nie wiesz? Znajdujemy się w Krainie liczby Pi. "

Po dłuższej chwili tłumaczenia Pitagorasowi przez Kwadrata gdzie się znajdują i poznaniu braci Kwadratu czyli Trójkąta, Prostokąta i Trapeza jak i całej rodziny figur płaskich, przyszedł czas na zapoznanie się z kluczem do odpowiedzi matematyka czyli jak uprościć swoje kolejne wielkie twierdzenie. Zapoznanie z liczbą Pi, ojcem rodziny całej matematyki. Pitagoras po rozmowie z Liczbą Pi i zrozumieniu jak ona działa we wzorach i obliczeniach został przeniesiony do świata rzeczywistego.

Po przeniesieniu, wrócił do swojego domu i przez długie tygodnie skorygował swoją pracę. I kiedy nadszedł czas przedstawienia światu teorii, zrezygnował gdyż uznał, że nie wniesie ona nic do postrzegania matematyki, ale miał w zanadru inny plan. Przedstawił całemu światu wzór na liczbę Pi czyli " π ". Uznał on, że gdy pokaże on wzór wiele innych filozofów i matematyków będzie mogło z niej korzystać do swoich wzorów. Wiedział on że tak zmodernizuje i zachęci do pracy innych ludzi matematyki.

Dziękuję za uwagę. 😊